

Sygn. akt I ACa 702/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Zofia Kawińska-Szwed
Sędziowie :	SA Mieczysław Brzdąk SA Lucyna Świdorska-Pilis (spr.)
Protokolant :	Justyna Zych

po rozpoznaniu w dniu 6 listopada 2013 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa T. R.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku częściowego Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 4 marca 2013 r., sygn. akt II C 191/11

zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1. i 2. o tyle, że zasądzoną kwotę 150 000 złotych podwyższa do kwoty 250 000 (dwieście pięćdziesiąt tysięcy) złotych.

I ACa 702/13

## UZASADNIENIE

Powódka T. R. domagała się zasądzenia od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. odszkodowania za uszkodzenie ciała i rozstrój zdrowia w kwocie 231 496zł z odsetkami ustawowymi od dnia 17 grudnia 2010 r., zadośćuczynienia w kwocie 250 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 17 grudnia 2010 r., skapitalizowanej renty za miesiące od grudnia 2010 r. do lutego 2011 r. w wysokości 17 550 zł z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu, renty płatnej miesięcznie w wysokości 5 850 zł, począwszy od marca 2011 r., ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku komunikacyjnego oraz zasądzenia kosztów procesu.

Uzasadniając swoje żądania powódka wskazywała, że w dniu 10 sierpnia 2010 r., będąc pasażerką autobusu Przedsiębiorstwa (...) w S., uległa wypadkowi, w wyniku którego doznała ciężkich obrażeń ciała i trwałego kalectwa tj.

amputacji lewej nogi na wysokości uda. Pismem z dnia 15 listopada 2010 r. strona pozwana została wezwana do zapłaty odszkodowania, zadośćuczynienia oraz renty z tytułu zwiększonych potrzeb i utraty zdolności zarobkowej. Powódka podnosiła, że pozwany co do zasady nie negował swojej odpowiedzialności, a następnie w dniu 17 grudnia 2010 r. wypłacił powódce kwotę 30 000 zł. W zakresie żądania zadośćuczynienia powódka wskazywała, że doznała krzywdy niemajątkowej w postaci nieodwracalnego kalectwa, ogromnych cierpień fizycznych i psychicznych, długotrwałego leczenia, ogromnych konsekwencji w życiu osobistym i społecznym, utraty samodzielności, uzależnienia od osób trzecich, braku widoków na przyszłość, poczucia nieprzydatności społecznej i bezradności życiowej.

Strona pozwana w odpowiedzi na pozew wносиła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwana wskazywała, że nie kwestionuje swej odpowiedzialności za skutki wypadku z dnia 10 sierpnia 2010 r. w oparciu o umowę obowiązkowego ubezpieczenia OC właścicieli pojazdów. W zakresie żądania zadośćuczynienia pozwana podnosiła, że osią powództwa jest kwestia wysokości zadośćuczynienia. Pozostałe argumenty strony pozwanej dotyczyły żądania powódki w przedmiocie odszkodowania i renty.

Zaskarżonym wyrokiem częściowym Sąd Okręgowy w Katowicach zasądził od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki T. R. kwotę 150 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 17 grudnia 2010 r. i oddalił powództwo w przedmiocie roszczenia o zadośćuczynienie w pozostałym zakresie.

Sąd pierwszej instancji ustalił, iż w dniu 10 sierpnia 2010 r. powódka korzystała z przejazdu autobusem Przedsiębiorstwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S.. Przedsiębiorstwo (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. zawarła z pozwanym (...) Spółką Akcyjną z siedzibą w W. umowę ubezpieczenia komunikacyjnego. Umowa ta została potwierdzona polisą serii (...). Umowa obejmowała także pojazd - autobus o nr rej. (...).

W dniu 10 sierpnia 2010 r. powódka podczas wysiadania z autobusu uległa wypadkowi. Wypadek ten był następstwem faktu, że kierowca autobusu nie zamknął drzwi, ruszył z przystanku w trakcie kiedy powódka wysiadała z autobusu. Powódka wysiadając z autobusu wpadła pod koła autobusu, autobus przejechał po jej lewej nodze.

Wskutek wypadku powódka doznała urazu wielomiejscowego, wstrząsu krwotocznego w przebiegu zmiążdżenia podudzia lewego, ostrą niewydolność oddechową wymagającą wentylacji mechanicznej, otwartego złamania dwupoziomowego wieloodłamowego kości piszczelowej i strzałkowej podudzia lewego, wymagającego doraźnego leczenia operacyjnego z użyciem zespołów, dwóch olbrzymich ran okolicy bocznej oraz przyśrodkowej łydki prawej, stłuczenia czaszki z krwiakiem podskórnym w okolicy ciemieniowo-skroniowej prawej, skręcenia kręgosłupa szyjnego, stłuczenia kręgosłupa piersiowo-łędźwiowego, stłuczenia miednicy, urazowej niestabilności i krwiaka jamy stawu kolanowego lewego, stłuczenia pięty lewej, nawracającego stanu drgawkowego uogólnionego, zespołu psychoorganicznego, martwicy skóry i tkanek podudzia lewego.

Powódka została przewieziona przez Pogotowie Ratunkowe do (...) Szpitala (...) w S., gdzie w dniu 10 sierpnia 2010r. została przyjęta na Oddział (...). W dniu 11 sierpnia 2010r. powódka została przeniesiona z Oddziału (...) i przyjęta na Oddział (...) (...) Szpitala (...) w S. z rozpoznaniem wstrząsu krwotocznego w przebiegu zmiążdżenia podudzia lewego, ostrą niewydolnością oddechową, urazową niestabilnością kolana lewego, krwiakiem jamy stawu kolanowego, stanem po stabilizacji zewnętrznej złamania otwartego podudzia lewego i fasciotomii, nawracającym stanem drgawkowo uogólnionym, martwicą skóry i tkanek miękkich podudzia lewego, płynem w lewej jamie opłucnej, ustępującym zespołem psychoorganicznym. Powódka na Oddziale (...) przebywała do dnia 27 sierpnia 2010r.

W dniu 27 sierpnia 2010r. powódka została przeniesiona na (...) Oddział (...) (...) Szpitala (...) w S., gdzie przebywała do dnia 21 października 2010r. z rozpoznaniem zmiążdżenia podudzia lewego z rozległą martwicą i infekcją tkanek miękkich, bakteriami w przebiegu choroby, amputacją uda lewego, ustępującym zespołem psychoorganicznym, stanem po wstrząsie krwotocznym z niewydolnością oddechową.

Powódka podjęła intensywną rehabilitację, początkowo na Oddziale (...), następnie prywatnie w domu, gdzie do tej pory korzysta z usług i pomocy rehabilitanta.

W dniu wypadku powódka była czynna zawodowa. Pracowała jako lekarz pediatra. Zamierzała kontynuować działalność zawodową dokąd pozwoliłyby jej na to siły i stan zdrowia. Na skutek wypadku powódka musiała zaprzestać wykonywania zawodu lekarza. Z dniem 1 września 2010r. zawiesiła prowadzoną działalność gospodarczą.

Pismem z dnia 15 listopada 2010 r. powódka zwróciła się do pozwanego z wezwaniem do zapłaty. Pismem z dnia 17 grudnia 2010 r. pozwany poinformował powódkę, że wypłaci powódce tytułem bezspornej części odszkodowania kwotę 30 000 zł. Kwota ta została ustalona decyzją z dnia 20 grudnia 2010 r.

W ocenie Sądu pierwszej instancji wysokość zadośćuczynienia musi być umiarkowana. Szkada, która w ten sposób ma być naprawiona jest szkodą niemajątkową i niewymierną, wobec czego zadośćuczynienie nie jest oczywistym, prostym, możliwym do matematycznego wyliczenia ekwiwalentem. W każdej sytuacji wysokość zadośćuczynienia powinna być ustalona w sposób łagodzący pokrzywdzonemu doznane krzywdy, lecz nie może być źródłem jego wzbogacenia. W zeznaniach powódki Sąd nie dopatrywał się nadmiernej emocjonalności i nie powziął wątpliwości co do prawdziwości oświadczeń powódki w zakresie jej przeżyć związanych z wypadkiem i leczeniem. W ocenie Sądu doznane przez powódkę cierpienie, ból fizyczny i psychiczny uzasadniają przyznanie jej zadośćuczynienia w wysokości 150 000 zł. Tak ustalone zadośćuczynienie jest w ocenie Sądu adekwatne do zakresu, nasilenia negatywnych przeżyć powódki, a także spełnia funkcję kompensacyjną i nie prowadzi do wzbogacenia powódki.

Od powyższego rozstrzygnięcia apelację złożyła powódka wnosząc o zmianę zaskarżonego wyroku częściowego w pkt. 1 poprzez podwyższenie zasądzonej od pozwanego na rzecz powódki kwoty 150 000 zł do kwoty 250 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 17 grudnia 2010 r., ewentualnie o uchylenie pkt. 2 wyroku częściowego w i przekazanie w tym zakresie sprawy do rozpoznania Sądowi pierwszej instancji przy pozostawieniu mu rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego od wyroku częściowego.

Skarżąca zarzucała naruszenie prawa materialnego, a to art. 445§1kc, poprzez zasądzenie na rzecz powódki kwoty 150 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę niemajątkową, podczas gdy stopień doznanych obrażeń somatycznych i ich nieodwracalność, długotrwały proces leczenia i rehabilitacji oraz związane z nim cierpienia fizyczne i psychiczne, stopień doznanego kalectwa oraz powiązane z nim negatywne następstwa psychiczne m.in. związane z trwałą utratą możliwości wykonywania pracy zawodowej, a także konieczność radykalnej zmiany dotychczasowego sposobu życia i planów na przyszłość oraz poczucie alienacji społecznej i życiowej powódki jednoznacznie wskazują, iż wysokość sumy zasądzonej tytułem zadośćuczynienia jest rażąco niewspółmierna w stosunku do stopnia doznanej przez powódkę krzywdy, a zatem nie jest z pewnością sumą odpowiednią, w rozumieniu art. 445§1kc, za którą to winna być uznana suma 250 000 zł.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki winna zostać uwzględniona.

Sąd pierwszej instancji ustalił prawidłowy stan faktyczny, który Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własny.

Dodatkowo Sąd Apelacyjny ustala:

Powódka doznała wypadku gdy przemieszczała się środkami komunikacji miejskiej z jednej poradni specjalistycznej, w której pracowała, do drugiej poradni. Powódka w trakcie samego wypadku i bezpośrednio po, nie utraciła świadomości, słyszała „szczęk łamanej kości”. Przewieziona została natychmiast do Szpitala (...) w S., gdzie po zatamowaniu krwotoku była nocą operowana. Następnie przewieziona została na Oddział (...) ( (...)) tegoż szpitala, gdzie przez okres około dwóch tygodni przebywała w stanie śpiączki. W tym czasie codziennie odwiedzały ją córki oraz zięć. Córki były wstrząśnięte widokiem i stanem matki. Po wybudzeniu powódka przeniesiona została na oddział (...), gdzie lekarze podjęli walkę o ratowanie nogi. Powódka przez cały czas podłączona była do kroplówek, którymi

naprzemiennie podawane było: antybiotyk, żywienie, środki przeciwzakrzepowe i przeciwbólowe. Walka zakończyła się niepowodzeniem i 21 września 2010 r. powódka poddana została kolejnej operacji amputacji nogi. Powódka podpisała zgodę na operację w pełnej świadomości, iż jest to jedyny sposób na uratowanie jej życia albowiem istniało śmiertelne zagrożenie sepsą. Mimo, iż powódka zdawała sobie sprawę z tego, że jest to jedyny dla niej ratunek, czynność tą określiła jako najgorszy moment w jej życiu. Po amputacji powódka przebywała jeszcze na oddziale (...), gdzie stopniowo przystosowywano ją do najprostszych czynności życiowych takich jak jedzenie, picie, wykonywanie czynności fizjologicznych. Następnie powódka przeniesiona została na Oddział (...) tegoż Szpitala, gdzie przebywała do 21 października 2010 r. Łączny okres hospitalizacji trwał zatem ponad dwa miesiące.

Po powrocie do domu powódka rozpoczęła intensywną rehabilitację, bowiem mimo wstrząsu psychicznego za wszelką cenę pragnęła odzyskać chociaż częściową sprawność. Przychodził do niej rehabilitant, z którym rozpoczęła naukę chodzenia o protezie. Protezę powódka zakupiła ze środków przekazanych jej przez pozwanego. W styczniu 2011 r. powódka przebywała na trzytygodniowym turnusie rehabilitacyjnym w (...) Centrum (...) w R..

Po powrocie kontynuowała rehabilitację z rehabilitantem, którego wizyty z przyczyn finansowych ograniczone zostały do jednego razu w tygodniu. Rehabilitant prezentował powódce protezy, które powódka testowała, najkorzystniejsza okazała się być proteza najdroższa. Nosząc protezę, którą powódka posiada, odczuwa ona cały czas dyskomfort zagrożenia upadkiem. Ponadto proteza nie może być nieustannie używana, częściowo powódka porusza się w mieszkaniu przy pomocy wózka. Powódka potrafi samodzielnie korzystać z toalety, przy myciu konieczna jest jej pomoc osób trzecich. W kuchni dostosowany został blat do wysokości osoby poruszającej się na wózku i powódka potrafi przygotować sobie proste dania.

Powódka mieszka w domu, w którym zajmuje parter, a na piętrze zamieszkuje jej córka z dziećmi. Uprzednio powódka była osobą bardzo aktywną zawodowo i towarzysko, jej pasją była też pielęgnacja ogródka. Obecnie powódka nie ma możliwości samodzielnego wyjścia do ogródka, nie mówiąc już o możliwości wykonywania prac ziemnych. Ma natomiast możliwość wyjścia drzwiami frontowymi, przy których na stałe stoi chodzik. Gdy ma ochotę wyjść, dzwoni do zaprzyjaźnionego taksówkarza, który podwozi ją do sklepu. W sklepie, który prowadzony jest przez byłych pacjentów powódki, dokonuje ona zakupów, a właściciele pomagają jej zapakować towar. Powódka nie udziela się już towarzysko, nie korzysta z pomocy psychologa - uznała, iż musi sobie poradzić sama. Powódka cały czas odczuwa silne bóle, przy czym są to również tzw. bóle fantomowe polegające na tym, iż choremu wydaje się, iż odcięta kończyna istnieje i odczuwa jej ból.

Córki powódki pomagają jej w miarę swoich możliwości, jednakże są to osoby czynne zawodowo, stąd i nie mogą zapewnić jej stałej opieki.

Dowód: zeznania powódki płyta CD (K- 361).

Zważyć należy:

Zgodnie z utrwaloną już linią orzecniczą określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia stanowi istotne uprawnienie sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w I instancji, który – przeprowadzając w sposób bezpośredni postępowanie dowodowe – może dokonać wszechstronnej oceny okoliczności sprawy, a korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądzonego już zadośćuczynienia uzasadnione jest tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie. ( wyrok SN z dnia 9 lipca 1970 r. III PRN 39/70, OSNCP 1971 Nr 3, poz.53). Niemniej jednak zasądzona kwota 150 000 zł (przy niespornym ustaleniu, iż ubezpieczyciel z tegoż tytułu nie wypłacił jeszcze żadnej sumy) wydaje się Sądowi Apelacyjnemu właśnie rażąco niska. Ponadto – przy aktualnym stopniu techniki – Sąd Apelacyjny miał możliwość dokładniejszego odtworzenia zeznań powódki. Tu w całości podzielić należy uwagę Sądu pierwszej instancji, iż w zeznaniach pani T. R. nie można dopatrzeć się nadmiernej emocjonalności ani też powzięć wątpliwości co do prawdziwości oświadczeń w zakresie jej przeżyć związanych z wypadkiem i leczeniem. Powódka zeznawała w sposób

stonowany, racjonalny, a jej postawa nacechowana walką o samodzielny byt zasługuje tylko na podziw i nie może stanowić o obniżeniu należnego jej zadośćuczynienia.

Stosownie do treści art. 445 § 1 kc w związku z art. 444 § 1 kc w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Ustawodawca wskazał, że suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma być „odpowiednia”, nie sprecyzował jednak zasad ustalania jej wysokości. Nie ulega wątpliwości, że o rozmiarze należnego zadośćuczynienia decyduje rozmiar doznanej krzywdy, zadośćuczynienie ma bowiem na celu naprawienie szkody niemajątkowej, wyrażającej się doznaną krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych. Nie dający się ściśle wymierzyć charakter krzywdy sprawia, że ustalenie jej rozmiaru, a tym samym i wysokości zadośćuczynienia zależy od oceny sądu. Ocena ta powinna uwzględniać całokształt okoliczności sprawy, nie wyłączając takich czynników, jak np. wiek poszkodowanego. Przy ustalaniu rozmiaru cierpień powinny być uwzględniane zobiektywizowane kryteria oceny, odniesione jednak do indywidualnych okoliczności danego wypadku. Oceniając rozmiar doznanej krzywdy trzeba zatem wziąć pod rozwagę całokształt okoliczności, w tym rodzaj doznanych przez poszkodowanego obrażeń i rozmiar związanych z nimi cierpień fizycznych i psychicznych, ich nasilenie i czas trwania, nieodwracalność następstw wypadku, kalectwo i jego stopień, oszpecenie, rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, wiek poszkodowanego, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową, konieczność korzystania ze wsparcia bliskich oraz inne czynniki podobnej natury. Zadośćuczynienie powinno spełniać funkcję kompensacyjną.

W aktualnym orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, iż o ile konsekwencją poprzednio przedstawianej w judykaturze zasady - w myśl której wysokość „odpowiedniej sumy” powinna być „utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa” - była tendencja do zasądzania przez sądy tytułem zadośćuczynienia sum raczej skromnych, o tyle w ostatnich latach można zaobserwować jej korektę w kierunku zasądzania na rzecz poszkodowanych zdecydowanie wyższych kwot pieniężnych. W odniesieniu do zadośćuczynienia pieniężnego z art. 445§1 kc funkcja kompensacyjna musi być rozumiana szeroko, bowiem obejmuje zarówno cierpienia fizyczne, jak i sferę psychiczną poszkodowanego. Wysokość zadośćuczynienia odpowiadająca doznanej krzywdzie powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia (por.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 września 201 Or. z uzasadnieniem, li CSK 94/10, LEX nr 672673 oraz przytoczone tam liczne orzecznictwo; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r. z uzasadnieniem, I PK 145/10, LEX nr 794777).

Należy zauważyć, iż charakter obrażeń powódki T. R. jako bardzo poważnych, przebieg długotrwałego leczenia powoda z zastosowaniem dwukrotnych zabiegów operacyjnych, kilkumiesięczny okres niemożności chodzenia, a następnie ograniczenia w samodzielnym funkcjonowaniu, wynikają już z samej dokumentacji lekarskiej załączonej do akt sprawy i zeznań świadków oraz samej powódki. Dowodu z dokumentacji lekarskiej żadna ze stron nie kwestionowała, ani co do autentyczności, ani też zgodności z prawdą jej treści.

Ustalając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia należało mieć na uwadze: rodzaj doznanego ostatecznie kalectwa – amputacji kończyny na wysokości uda; wiek powódki, która w momencie zdarzenia liczyła 66 lat i była osobą sprawną fizycznie, samodzielną i czynną zawodowo; dotychczasowy tryb życia - powódka prowadziła aktywny tryb życia, pielęgnowała ogródek, czuła się potrzebna, pomagała rodzinie, udzielała się także towarzysko, wychodziła na spotkania ze znajomymi; przebieg długotrwałego leczenia powódki związanego z długotrwałym pobytem w szpitalu oraz pobytem w Centrum (...), przebyciem dwóch bardzo poważnych operacji oraz pozostawianiem w stanie śpiączki farmakologicznej; niemożność samodzielnego poruszania się w okresie co najmniej kilku miesięcy po wypadku; wystąpienie również w dalszym okresie znacznego ograniczenia sprawności organizmu; czasokres i znaczną intensywność dolegliwości bólowych odczuwanych przez powódkę, przy uwzględnieniu specyfiki bólów fantomowych, które przynoszą nie tylko cierpienia fizyczne ale i również psychiczne; zmiany w psychice (zwiększona nerwowość), negatywne rokowania co do zmian zwyrodnieniowych, nieodwracalność następstw zdarzenia w postaci trwałego uszczerbku na zdrowiu. Jak trafnie zauważył Sąd pierwszej instancji powódka z osoby pełnej życia, zaangażowanej w pracę zawodową w dwóch przychodniach jako pediatra, mającej kontakt z innymi osobami, w tym pacjentami,

stała się w początkowym okresie po wypadku osobą całkowicie uzależnioną od pomocy osób trzecich, nie mogącą swobodnie i samodzielnie wykonać podstawowych czynności związanych z życiem codziennym, a następnie osobą wyalienowaną, o znacznie ograniczonej zdolności poruszania się. Taka sytuacja i świadomość, że tylko poprzez mozolną, bolesną rehabilitację nastąpi poprawa w zakresie samodzielności, choćby w niewielkim zakresie, jest dla powódki bez wątpienia przeżyciem o olbrzymim nasileniu bólu i cierpienia psychicznego. Powtórzyć jeszcze raz należy, iż postawa powódki nacechowana walką o samodzielny byt zasługuje tylko na podziw i nie może stanowić o obniżeniu należnego jej zadośćuczynienia.

Nie bez znaczenia jest też i zachowanie pozwanego. Pozwany, będący profesjonalistą w wypłacaniu odszkodowań (w tym też i zadośćuczynień) – mimo iż nie kwestionował swej odpowiedzialności co do samej zasady wypłacił jedynie kwotę 30 000 złotych i to tylko z tytułu odszkodowania. Za sumę tą powódka była w stanie dokonać zakupu protezy, przy pomocy której obecnie się porusza. Nawet i stanowisko w niniejszym procesie, gdzie pozwany z jednej strony podaje, iż osią powództwa jest kwestia wysokości należnego zadośćuczynienia, a drugiej strony wnosi o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów procesu, świadczy o braku poczucia odpowiedzialności za tragiczne skutki wypadku. Tego typu postawa również wzmogła rozmiar cierpień i stopień rozżalenia poszkodowanej.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny uznał, iż łączną kwotę zadośćuczynienia zamykającą się sumą 250 złotych (co żądała powódka) uznać należy za adekwatną do rozmiaru jej cierpień. Pozwana w toku postępowania likwidacyjnego nie wypłaciła powódce żadnej kwoty z tytułu zadośćuczynienia. W związku z powyższym, Sąd Apelacyjny, zmieniając zaskarżony wyrok, podwyższył zasądzoną kwotę do 250 000 zł.

Z podanych względów na podstawie art. 385 kpc orzeczono jak w sentencji.